

JAN KOCHTEL, *Katecheza u źródeł Ewangelii*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 2006, ss. 124.

Tradycja chrześcijańska przekazuje cztery Ewangelie. Dlaczego cztery? Po co ta liczba tekstów? Czyż nie mówią one o tym samym? Oczywiście są one w jednakowej mierze Ewangelią. Ale właśnie fakt, że jest ich więcej niż jedna, stanowi dowód, iż mogą istnieć różne sposoby podejścia do Misterium Chrystusa. Ponieważ nie jest to tylko opis wydarzeń, ale interpretacja głębokiego sensu Objawienia, otwarta pozostaje kwestia różnych ujęć. Jedno z najpiękniejszych doświadczeń wynikających z czytania Ewangelii polega właśnie na uświadomieniu sobie oryginalności każdego Ewangelisty, szczególnego sposobu ukazania osoby i dzieła Chrystusa, bez negowania przy tym wspólnej tradycji. To tak jak słuchanie czterech różnych aranżacji tego samego tematu muzycznego.

Czytając Ewangelię św. Mateusza, rozpoznaje się jego trzeźwy i uroczysty styl, zainteresowanie naukami Jezusa, nacisk na więź między Chrystusem a dawnym prawem Izraela oraz na rzeczywistość Kościoła zbudowanego na Piotrze – Opoce.

Czytając Ewangelię św. Marka, zauważa się ekspresję opowiadania, pierwszeństwo dzieł Jezusa przed naukami, wielki nacisk na doświadczenie uczniów: ich entuzjazm, kruchość, powolne i stopniowe postępowanie w rozumieniu tajemnicy Jezusa.

Ewangelia św. Łukasza uwydatnia portrety osób, które Ewangelista przedstawia z artyzmem. W spotkaniach z tymi osobami, w nauczaniu, a zwłaszcza w akceptacji krzyża Jezus objawia miłosierne oblicze Boga i własne pragnienie zbawienia wszystkich. W dziele św. Łukasza odnajduje się entuzjazm pierwszych głosicieli Dobrej Nowiny.

Ewangelia św. Jana prowadzi na szczyty kontemplacji, gdzie język wydaje się bezładny, myśli następują po sobie bez zamierzonego schematu, lecz w ogromnej głębi znaku i symbolu. Jest to słowo kogoś, kto zagłębił się w wierze, jakby porwany objawioną mu treścią. Ewangelia w oderwanych obrazach prowadzi do ukazania Męki Chrystusa jako prawdziwego uwielbienia, wejścia w chwałę Ojca.

Nie trzeba dzisiaj przekonywać zaangażowanych w działalność duszpasterską o potrzebie korzystania z osiągnięć nauk biblijnych w kościelnej posłudze słowa. Poza duszpasterzami i katechetami mają to na względzie zarówno przedstawiciele grup i wspólnot religijnych, jak i poszczególni wierzący. Zainteresowania te stawiają przed przedstawicielami nauk biblijnych kolejne wyzwania. Powinni oni ułatwić czytanie i rozumienie tekstów biblijnych, w których najistotniejsze jest rozpoznawanie zbawczego orędzia: prawdy o Bogu przynoszącym człowiekowi zbawienie, wyzwolenie od śmierci i obdarowującego życiem Bożym.

Z satysfakcją można powiedzieć, że naprzeciw tym zapotrzebowaniom wychodzi książka ks. Jana Kochera: *Katecheza u źródeł Ewangelii*. Autor publikacji usiłuje pomóc czytelnikom Ewangelii w znalezieniu klucza do zrozumienia zarówno tajemnicy Jezusa, jak i Jego posłannictwa, opowiadanych przez poszczególnych Ewangelistów. Prezentacja religijnego przesłania każdej z Ewangelii została powiązana z objaśnieniem istoty chrześcijańskiego wezwania, z którym Chrystus zwraca się do swoich uczniów w konkretnych okresach historii.

Publikacja *Katecheza u źródeł Ewangelii* pomaga czytelnikowi odnaleźć własne miejsce i własne zadania w wypełnianym przez Jezusa Chrystusa zbawczym posłannictwie. Jej autor podkreśla, że wzorem w poszukiwaniu i wypełnianiu chrześcijańskiego posłannictwa jest Maryja, Matka Jezusa. Ważne jest też ukazanie czytelnikowi, że odkrycie przez ucznia Jezusa własnego miejsca w Bożym planie zbawienia oraz włączenie się w jego wypełnianie musi być oparte na modlitwie, w której człowiek najpełniej wyraża siebie i swoje przywiązanie do Boga.

*Katecheza u źródeł Ewangelii* wydaje się książką niedokończoną, gdyż jej autor nie wyczerpał wszystkich możliwości ukazania tajemnicy Jezusa. Jej niezaprzeczalną wartością jest przede wszystkim zaproszenie do dalszych poszukiwań syntezy tajemnicy posłannictwa Jezusa Chrystusa i dostosowanie jej do potrzeb szeroko rozumianej teologii pastoralnej. Mimo że autor kieruje swą książkę do katechetów, to jednak można założyć, że z równym zainteresowaniem będą ją czytać tak studenci teologii, jak przedstawiciele grup czy wspólnot gromadzących się w ośrodkach duszpasterskich.

Ks. Piotr Sroczyński